



Nr 1 (43)
Maj 2014 r.

Maryja!

Kochane Dziewczęta...

Jak to dobrze, że jeszcze w maju – miesiącu poświęconym naszej Niepokalanej Mamie – zdążyliśmy napisać do Was. Praktycznie kończy się okres Wielkanocny i już z nadzieją oczekujemy na Zesłanie Ducha Świętego, ale przecież **radość Zmartwychwstania powinna trwać w naszych sercach nieustannie**. Od Niepokalanej – Dobrej Pasterki, trzeba nam uczyć się pokornego i cichego przyjmowania tego wszystkiego, co nas spotyka z woli Miłosiernego Ojca. **Maryja zawsze prowadzi nas do Chrystusa**, o czym świadczy choćby kończący się maj, a zaraz rozpoczynający się **czerwiec – miesiąc, w którym składamy hołd Sercu Jezusowemu**.

W tych właśnie miesiącach oddajemy w Wasze ręce kolejny List „W Sercu Matki”, mamy nadzieję, że przez Was oczekiwany. Numer niemalże specjalny, bo poszerzony o dwie strony! Znajdziecie w nim wiele interesujących artykułów: wspomnieniami powrócicie do przeżytych w Strachocinie rekolekcji; wsłuchacie się w słowa Ojca Świętego Franciszka, który, jak zapewnia, modli się za Was nieustannie.

Niech ten numer przyczyni się do zapalenia w Was chęci przebywania z Niepokalaną! A możecie to czynić na wiele sposobów – kilka podpowiadamy Wam na stronie 9 i 10. Bo jak mówi śp. ks. Jan Twardowski: „trudno wieść życie bez obecności matki, a jeszcze trudniej chrześcijaninowi pokonać przeciwności dnia codziennego bez udziału Maryi, towarzyszącej nam w drodze do wieczności”.

Pozdrawiamy Was z całego serca.
Do napisania i do zobaczenia!

– Wasze siostry

Bądźcie radosne,
bo „radosnego dawcę, miłuje Bóg”.

(1 Kor 9, 7)





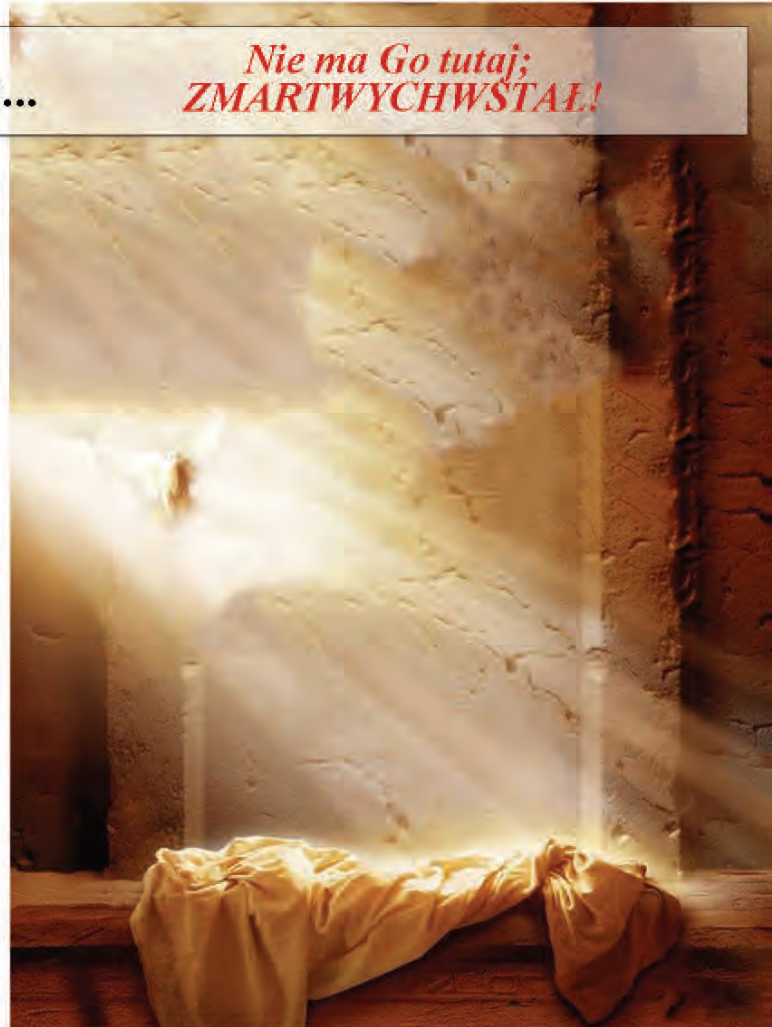
s. Celina M.
Strachocina

Mów do mnie, Panie...

Nie ma Go w grobie, w tym co trudne, smutne, zimne... Już Go tutaj nie ma, zmartwychwstał! Zostawił grób pusty, posprzątany, pełen światła. Nie ma Go tutaj, jest już w chwale Ojca, w wiecznej radości, szczęściu...

I tak sobie myślę... Ile w moim życiu spraw trudnych, smutnych, zimnych. Spraw samotnych, pełnych bólu, cierpienia; spraw, które wydają się być bez sensu, bez wyjścia... Ale, jeśli przeżyję je z Chrystusem odrzuconym i umęczonym, jeśli – jak ON – powiem: «Nie moja, ale Twoja wola, Boże...», **JEŚLI ZGODZĘ SIĘ SERCEM... DOŚWIADCZĘ RADOŚCI ZMARTWYCHWSTANIA. TO, CO TRUDNE I CO TAK BARDZO BOLI, BĘDZIE MIEJSCEM CHWAŁY. KRZYŻ STAJE SIĘ BRAMĄ I DROGĄ DO NIEBA**, gdy jak Chrystus wyciągam ku niemu rękę – z **MIŁOŚCIĄ...**

*Nie ma Go tutaj;
ZMARTWYCHWSTAŁ!*



Pójdź ma córko w góry wysokie... (12)

Fragment autentycznej rozmowy przeprowadzonej przez egzorcystę Giuseppe Tomaselli ze złym duchem:

– Czego najbardziej boisz się i nienawidzisz w tych dobrych, zwyciężających w pokusach duszach?

– Dwóch rzeczy: modlitwy i ucieczki od okazji [do grzechu].

– A dlaczego boisz się aż tak bardzo modlitwy?

– Bo jest ona pierwszym krokiem w stronę Boga, wysługuje liczne łaski i trudno jest mi przyciągnąć do siebie kogoś, kto dużo i wytrwale się modli. Wszyscy ci, którzy teraz znajdują się w **piekle, nie modlili się albo modlili się mało i niedbale. W sposób szczególny nienawidzę modlitwy kierowanej do tej Kobiety [Maryi].**

Modlitwa. W naszej drodze na szczyt jest potrzebna jak powietrze. Im wyżej, tym ziemskie powietrze jest rzadsze. Podobnie w życiu duchowym: uczucia, wyobrażenia przestają nas odżywiać, siłą zaczyna być tylko wiara, nadzieja i miłość. Ale one potrzebują pokarmu Bożego Słowa, powietrza modlitwy i wewnętrznej siły dającej wzrost, którą otrzymują w sakramentach...

To może kilka małych wskazówek, w telegraficznym skrócie:

- Ile razy zaczynasz modlitwę, najpierw uświadom sobie przed Kim stoisz, z Kim masz rozmawiać.
- Proś Maryję, by modliła się w tobie, by towarzyszyła ci w modlitwie.



s. Paulina M.
Niepokalanów



- Gdzie Ona jest, tam zstępuje Duch Święty, a On, „gdy nie umiemy się modlić, wstawia się za nami modlitwą, której nie można wyrazić słowami” (Rz 8,26). Otwórz więc serce na działanie Ducha Świętego, módl się w Duchu Świętym.
- Oprócz odmawiania znanych modlitw, rozmawiaj z Bogiem własnymi słowami. Mów Mu o swoich sprawach, radościach i trudach.
- Czasem wystarczy tylko być – ty i On, i trwać pokornie w Jego miłości.
- Wykorzystaj na rozmowę z Nim czas czekania w kolejce, w poczekalni, jazdy autobusem, samotnego spaceru...
- Gdy nie wiesz, co mówić, możesz odmawiać bardzo powoli „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Maryjo”, zatrzymując się nad słowami, które wypowiadasz (tak robiła św. Tereska).
- Nie rezygnuj z modlitwy, gdy jest ona trudna (patrz na Jezusa w Ogrójcu: „Pogrążony w udreć jeszcze usilniej się modlił” Łk 22,44). Zobaczysz, On sam cię poprowadzi...



s. Brygida M.
Strachocina

Prosto w oczy...



Oczy są zwierciadłem duszy... rzeczywiście można z nich wiele „wyczytać”. Spojrzenie zdradza to, co jest ukryte w sercu – nie tylko w jego apartamentach, ale i w piwnicy... Pewnie dlatego wielu ludzi cierpi

z powodu syndromu „ściana-sufit-podłoga”, czyli byle nie prosto w oczy, bo się wyda co jest w środku. A w środku, nieraz pod kolorowym opakowaniem, kryje się szary niedoskonały człowiek – niestety nieprawdziwy, a przecież PRAWDA wyzwala! **A Jezus tak samo jak 2000 lat temu, lubi patrzeć prosto w oczy.** ☺ On chce, żebyśmy żyli w prawdzie przed sobą i przed Nim...

Jakie jest Jego spojrzenie? Pełne miłosiernej akceptacji! Gdyby było inaczej, to celnik Mateusz ze strachu uciekłby przed Nim ze swojej komory i z ich późniejszej współpracy byłyby nici. A kobieta cudzołożna i Samarytanką? Jezus znał ich przeszłość, ale żadne grzechy nie zwały Go z nóg. Nie przyszedł, aby potępić, ale OCALIĆ. **Chrystus swoim spojrzeniem odkrywa przed człowiekiem prawdę i – jaka by ona nie była – nadal KOCHA.** Odsuwa głąz kłamstwa od naszych grobów, żebyśmy mogli ujrzeć światło – Jego samego – i spojrzeć Mu prosto w oczy. On jest jedyną osobą, przed którą można odsłonić bez obaw swoje lochy, bo wszystko, co w nich jest, wziął na krzyż i przekreślił. Pozwólmy, by blask Jezusowych oczu rozjaśniał nasze ciemności, oczyszczał serca i przemieniał spojrzenia. Nie patrzmy na nikogo z góry, ale tak jak nasz Mistrz – kochajmy i podnośmy innych...



s. Izabela M.
Kosina

Jezus nas nie zatrudnia, ale nas powołuje. To jest Boży „angaż”!

Zwyczajna codzienność, szare obowiązki, prace, zajęcia, ludzie – ci bliscy i ci mniej... sprawy łatwe, małe, przyjemne i te mniej fajne, bo aż brzemiennie w trud i wyrzeczenie. **Awsamym**

centrum tego, co nas otacza i nas stanowi, przechodzi Bóg. Jego obecność jest zawsze delikatna, subtelna, mogę Go zobaczyć, dotknąć, ale mogę się z Nim rozminąć...

Jezus przechodząc obok, zawsze pozostawia wolność, niczego nie narzuca. Przechodzi – to znaczy, że rodzi w ludzkim sercu pragnienie spotkania. On pragnie się ze mną spotkać.

Kiedyś Pan wyszedł także naprzeciw mnie. Doskonale pamiętam miejsce i atmosferę tego spotkania – adoracja Najświętszego Sakramentu – oczy pełne łez, a serce wypełnione lękiem i jednocześnie pewnością, że to Pan, który pyta: „...czy miłujesz Mnie więcej niż ci?...” Dzisiaj ilekroć staję przed Nim mogę powie-

dzieć z otwartym sercem, że staję przed Tym, który „wybrał mnie jeszcze przed założeniem świata”, który „upatrzył mnie w swoim sercu”. **Powołanie – tak, to Boży „angaż”, przez który Bóg zaprasza człowieka do współpracy.** Daje mi co dzień swe Słowo, które stanowi niejako punkt wyjścia każdego dnia. **Daje najcenniejszy dar Eucharystii. I dał jeszcze coś – Maryję.** Ona uczy mnie miłości, ale nie tej tkliwej i kolorowej jak z obrazka, ale miłości odpowiedzialnej za to wszystko, co Bóg powierza w moje ręce, czyniąc ze mnie swego współpracownika.

On pierwszy nas umiłował, On pierwszy nas wybrał, On pierwszy nam mówi, że każdy z nas jest chciany, kochany i potrzebny. To jest **BOŻY „ANGAŻ”!**

P.S. Rano, godzina 5.20, dzwoni budzik... Otwieram prawe oko, Bóg mówi: „Kocham Cię!” Otwieram lewe oko, słyszę: „**Jesteś moim umiłowanym dzieckiem... ale teraz wstawaj, bo Ja za ciebie tego nie zrobię...**”

To ONA mnie znalazła dla swojego Syna

Z moim powołaniem nie było tak łatwo. Chociaż jestem w zgromadzeniu bardzo krótko, postaram się podzielić z tobą w kilku słowach... Matka Boża nie była szczególną osobą w moim życiu. Bardziej matka Pana Jezusa niż moja matka. Dopiero niedawno uświadomiła mi, że tak naprawdę to Ona mnie znalazła – dla Jezusa. Zaczęło się od wieczornej rozmowy z Panem Jezusem, podczas rekolekcji u sióstr. **Od tej pory wiedziałam, że Jezus pragnie, bym była tylko dla niego.** Z tą myślą o zakonie „męczyłam się” przez długi czas. Myślałam, że to nie może być prawda, że to mi się tylko wydaje. Akurat ja... dlaczego? To był okres ciągłej walki.

Jezus musiał mnie w tym cały czas przekonywać i umacniać. Wiedziałam, że jestem przecież tak słaba... że nie dam rady, ale Pan Jezus wybrał tak mizerną duszę, bez szczególnego daru przemowy, nie wiedzącą, co ma dalej robić. **Najtrudniej było powiedzieć pierwsze „tak”.** Kiedy podczas



siostry Nowicjuski
Strachocina

Mszy Świętej wierni odmawiali modlitwę „Ojcze nasz”, nie mogły mi przez gardło przejść słowa „bądź wola twoja”, bo tak naprawdę nie chciałam wypełniać Jego woli. I wtedy pojawiła się taka myśl: **czy do końca życia będziesz uciekać? Ile jeszcze słów? Ile znaków?** Zasmuciłam się, bo smutny był Pan Jezus, z powodu tak zbuntowanej duszy. **On napełniał mnie miłością i chęcią zmiany swojej drogi, ale trudno było wyrwać się od tego „normalnego” życia.** Dopiero od niedawna

w moich myślach jest to, że w drodze do klasztoru Maryja cały czas prowadziła mnie do Jezusa. Ciągle czuwała. Szczególnie, podczas pielgrzymki maturzystów do Częstochowy przekonała mnie, że **jest się najszczęśliwszą tylko wtedy, gdy pełni się wolę Boga.** Zawołała mnie tutaj do siebie, po raz pierwszy na rekolekcje... i czekała cierpliwie...

* 12 września 2014 roku, siostry Nowicjuszki złożyły pierwsze śluby czasowe. Prosimy o modlitwę za s. Barbarę i s. Kamilę.

Kochane Dziewczeta!!!

Minęło już trochę czasu od przeżytych rekolekcji i warto zdobyć się na odwagę, aby przyjrzeć się swojemu życiu. Wbrew wszelkim pozorom, nasza codzienność często tak szara i monotonna, może być nieocenionym skarbem, ukazującym, niczym zwierciadło, wygląd rzeczywisty naszego serca. Ostatnio na rekolekcjach rozważaliśmy o tym, że oddaliśmy się Maryi jako rzecz i własność. Oddaliśmy Jej wszystkie władze duszy: rozum, pamięć i wolę oraz władze ciała: zdrowie, życie i śmierć. Zastanawialiśmy się również nad tym, czy nasza relacja z Maryją jest już na tyle bliska, że mogłabyśmy śmiało powiedzieć, co Maryi w moim życiu się podoba, a co nie. Jak również... Czy ufam Maryi na tyle, aby z wolnością serca powiedzieć: zrób Maryjo ze mną, z moim życiem COKOLWIEK CI SIĘ PODOBA!

A ja? W czym mam swoje największe upodobanie? Czy to też podoba się Niepokalanej?

Czy w trudnościach, kłopotach, radościach i sukcesach pamiętam o tym, że to wszystko również jest własnością Niepokalanej i że może zrobić z tym to, co Ona uzna za słuszne?

WARTO PRÓBOWAĆ, choć często upadamy!

Nigdy się nie zniechęcajmy. Maryja wszystko zrozumie i zawsze nam pomoże.

Trzeba mieć tylko dobrą wolę i ze swojej strony zrobić tyle, ile możemy. Resztę wyprosi Niepokalana.

Do dzieła więc dzielne Rycerki!!!

Czekamy na świadectwa waszych zwycięstw i zbliżania się do Maryi!

Z modlitwą i życzliwą pamięcią o WAS:

s. Agnieszka M.

Strachocina



Rzucam się do stóp Twoich, kornie błagając, abyś mnie całego i zupełnie za rzecz i własność swoją przyjąć raczyła i uczyniła ze mną, wraz ze wszystkimi władzami mej duszy i ciała, i z całym mym życiem, śmiercią i wiecznością, cokolwiek Ci się podoba.





Reportaż





Rekolekcje 2014



s. Katarzyna M.
Przemysł

Kochaj życie... (1)

*Panie Boże,
jaki Ty jesteś dosłowny!!!*

Kochane Dziewczęta!

Pozdrawiam Was serdecznie i dziękuję za miłe spotkanie w czasie zimowych rekolekcji w Strachocinie. Siostry poprosiły, bym kontynuowała podjęty wtedy temat OBRONY ŻYCIA, ale już w formie tekstów do niniejszego listu. Z radością podejmuję wyzwanie. Na początek pragnę się podzielić z Wami pewnym wydarzeniem, które zaliczam do cywilizacji życia i miłości. Otóż uczestniczyłam niedawno w pogrzebie dzieci utraconych. Msza święta w białym kolorze, 14 maleńkich trumienek z dziećmi zmarłymi przed urodzeniem, pochówek w grobie z piękną rzeźbą dzieciątka w ramionach Krzyża, wzruszeni rodzice, rodzeństwo, przyjaciele... **Byłam świadkiem wielkiej miłości do życia i budzącej się na modlitwie nadziei, a nawet pewności, że to życie trwa, że te dzieciątka są już u Boga i czekają na nas.** Wśród modlących się byli także obrońcy życia, którzy przez różne inicjatywy ratują dzieci i pomagają rodzicom w przezwyciężaniu życiowych trudności. Należą do różnych wspólnot, czasem są to osoby indywidualne, ale wszyscy oni, jako najważniejszą rzecz, podejmują modlitwę w intencji dzieci poczętych i ich rodziców. Wielu z nich osobiście podejmuje duchową adopcję dziecka poczętego, którego imię zna tylko Bóg, i modli się dziesiątkiem różańca i specjalną modlitwą o jego szczęśliwe narodzenie i życie po narodzeniu.

Adoptując duchowo takie dzieciątko, można podjąć jakieś dodatkowe postanowienia. Wtedy doświadcza się, jak to maleństwo pomaga w ich wypełnianiu, np. w porzuceniu jakiegos nałogu. Nadto dla młodych ludzi ta modlitwa jest skuteczną drogą trwania w czystości, szkołą odpowiedzialności za życie ludzkie i przygotowaniem do życia w małżeństwie i rodzinie. Słyszałam wiele świadectw o owocach tej modlitwy. Można je znaleźć także w internecie, np. na www.adonai.pl.

Znam Wojtka, który podjął duchową adopcję i już niebawem przekonał się, że modlił się za dziecko swojej ciotki, która wahała się, czy nie dokonać aborcji. Pewnej dziewczynie, kiedy kończył się jej czas modlitwy duchowej adopcji, przyśniło się dzieciątko – odczytała to jako znak. Pewien franciszkanin opiekował się w parafii grupą modlitewną, która zamierzała uroczystie podjąć duchową adopcję. Panie z grupy namawiały go, by do nich dołączył. A on sam miał wątpliwości, czy to jest skuteczna modlitwa. W przeddzień tego nabożeństwa modlił się w swojej celi i pytał Pana, co ma uczynić. Nagle zadzwonił telefon. W słuchawce usłyszał płacz dziecka. Wtedy zawołał:

„Panie Boże, jaki Ty jesteś dosłowny”.

I nazajutrz podjął duchową adopcję.



Trzy dni spędzone w Strachocinie na rekolekcjach u Sióstr Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej zdecydowanie na bardzo długo zostaną w pamięci i w sercu. Czas wypełniony niemal co do minuty – konferencje, modlitwa, wspólne posiłki i rekreacja. Piątkowa droga krzyżowa w mroku kaplicy, który rozjaśniało płonące serce ustawione przed ołtarzem. **Zapewniło to atmosferę, w której ten szczególny czas modlitwy, oddania wszystkiego co dręczy, a przede wszystkim swojego serca Jezusowi, można było przeżyć bardzo osobiście.** Najbardziej nie mogłam się doczekać rycerskiego pasowania.

Otrzymałam godność Rycerki Niepokalanej, przez pasowanie mieczem – bezcenne. Po tym jak Matuchna najpierw przyprowadziła mnie do Strachociny by mnie rozbroić, a później biorąc za rękę zaprowadziła do spowiedzi – nastąpiło takie coraz poważniejsze oddanie się pod Jej opiekę.

Z pełną świadomością i odpowiedzialnością mogę potwierdzić, że **Matka Boża dotrzymuje danych obietnic i w szczególny sposób troszczy się o swoje dzieci**, udowadniając to praktycznie, na każdym kroku. **A im mocniej Jej zaufamy i oddamy Jej swoje serce, tym większe cuda się dzieją nie tylko w naszym życiu.** Potwierdzeniem miłości Najświętszej Paniienki były słowa zapewnienia, że **nawet jeśli rycerz zapomni o Niepokalanej, to Ona nigdy nie zapomni o swoim rycerzu.**

Konferencje wygłoszone przez księdza Niżnika ujmowały nie tylko treścią, ale i prostym sposobem przedstawienia poważnych spraw jakimi są: godność i wyjątkowość każdego człowieka, to ile złego próbuje się przemycić w ideologii gender pod przykrywką pięknych ideałów. Strachocina i klasztor Sióstr Rycerek jest dla mnie miejscem, gdzie mogę złapać oddech, nabrać dystansu do pędzącego świata i choć na chwilę zapomnieć niemal o wszystkim. **Już nie mogę się doczekać kolejnych rekolekcji w tym niezwykłym miejscu, które sama Niepokalana sobie wybrała.**

Całe świadectwo znajdziecie na naszej stronie:

➤ www.siostrymi.pl,

a także w aktualnym Rycerzu Młodych - czasopiśmie rycerskim wydawanym w Niepokalanowie przez Ojców Franciszkanów.

Prenumeratę możecie zamówić na stronie:

➤ www.rycerzmlodych.pl

Polecamy także stronę Archidiecezji Przemyskiej:

➤ www.przemyska.pl,

gdzie w zakładce: **Radio FARA** często pojawiają się relacje z rekolekcji w Strachocinie.

Niech to Radio gra w Waszych domach, bo naprawdę warto się z nim zaprzyjaźnić!

Sz szczególnie zachęcamy Was do słuchania dobrej chrześcijańskiej muzyki, którą radio promuje, choćby w **piątkowe wieczory**, podczas notowania listy przebojów: **Muzyka do nieba.**

Więcej informacji na stronie:

➤ www.mlodziej.przemyska.pl



Wioleta Kostycz
Wola Wyzna

Świadectwo
z rekolekcji

Niepokalana
nigdy nie zapomni
o swoim rycerzu.



1 MŁODZIEŻOWY ZJAZD RYCERSTWA NIEPOKALANEJ na podkarpaciu

20 - 22 czerwca 2014
Strachocina k/Sanoka

Zrodzeni
do
M
sji

Zapraszamy młodzież
gimnazjalną
i starszą
na pierwszy MZRN
na podkarpaciu, który
poprowadzi:

o. Andrzej Sasiadek

- franciszkanin konwentalny

Rozpoczęcie w piątek o godz. 17:00

siostrymi.strachocina@gmail.com

Temat:

Wierzyć to
znaczy – chodzić
po wodzie!

Hasło:

„Wszystko
mogę w Tym,
który mnie
umacnia przez
Niepokalaną”

św. Maksymilian M. Kolbe

**Czekamy na
Twoje zgłoszenie!**

Siostry Franciszkanek
Rycerstwa Niepokalanej
Strachocina 1a
38-507 Sanok
tel: 13 462 62 62
www.siostrymi.pl

Koszt: ofiara
dobrowolna

Zabierz koniecznie:

Pismo Święte, różaniec,
notatnik i długopis.
Pozwolenie od rodziców
jeśli nie masz 18 lat
oraz plecak pełen
radości!



B

Bóg wzywa nas do decyzji definitywnych, wobec każdego ma swój plan: odkrycie Go, odpowiedzenie na swoje powołanie, to podążanie ku szczęśliwej realizacji samych siebie. **Bóg wszystkich nas wzywa do świętości, do życia Jego życiem, ale ma On**

dla każdego odrębną drogę. Niektórzy są powołani, aby uświęcać siebie, tworząc rodzinę przez sakrament małżeństwa. Niektórzy twierdzą, że małżeństwo jest dziś „niemodne”. Czy jest „niemodne”? – Nie!!! W kulturze tymczasowości, względności, wielu głosi, że trzeba „cieszyć się” chwilą, że nie warto

angażować się na całe życie, aby podjąć decyzje ostateczne, „na zawsze”, bo nikt nie wie, co przyniesie przyszłość. **Ja natomiast proszę was, abyście byli rewolucyjni, byście przeciwstawiali się dominującym nurtom.** Tak, pod tym względem proszę, abyście się buntowali przeciwko owej kulturze tymczasowości, która w istocie jest przekonana, że nie jesteście w stanie podjąć odpowiedzialności, że nie jesteście w stanie prawdziwie kochać. **Ufam wam młodym i modlę się za was. Miejcie odwagę „płynąć pod prąd”.** A więc odważcie się być szczęśliwymi.

Pan wzywa niektórych do kapłaństwa, aby oddać się Jemu w sposób pełniejszy, aby kochać wszystkich sercem Dobrego Pasterza. Innych powołu-

je do służenia drugim w życiu zakonnym: w klasztorach klauzurowych, poświęcając się modlitwie dla dobra świata, w różnych dziedzinach apostołatu, dając siebie dla wszystkich, szczególnie najbardziej potrzebujących. Nigdy nie zapomnę owego 21 września – miałem 17 lat – kiedy, zatrzymawszy się w kościele San José de Flores, żeby się wypowiedzieć, usłyszałem po raz pierwszy, że Bóg mnie wzywa. **Nie lękajcie się tego, czego Bóg od was żąda! Warto powiedzieć Bogu „tak”.** W Nim jest radość! Drodzy młodzi, niektórzy być może jeszcze jasno nie wiedzą, co uczynić ze swoim życiem. Proście o to Pana, On sprawi, że zrozumiecie drogę. Podobnie jak uczynił młody Samuel, który słyszał w swym wnętrzu natarczywy głos wzywającego go Pana, ale nie rozumiał, nie wiedział, co powiedzieć i za pomocą kapłana Helego, w końcu odpowiedział na ten głos: **Mów Panie, bo sługa Twój słucha** (por. 1 Sam 3,1-10). Także i wy proście Pana Jezusa: **Co chcesz, abym uczynił, którą drogą powinienem pójść?”**

Ojciec Święty Franciszek, 24 lipca 2013 r.

Z życia
wspólnoty



12 września 2014 r. nasze siostry: **s. Julia M., s. Celina M., s. Teresa M.,** złożą śluby wieczyste. Prosimy Was, ogarnijcie siostry swoją modlitwą, aby wiernie kroczyły ku Jezusowi na wzór Niepokalanej.

Mamy też zamiar spotkać się z Wami na Zjeździe Młodzieżowym – szczegóły na plakacie obok, ale i **zapraszamy Was do Strachociny w sierpniu, na rekolekcje. 2-5 sierpnia 2014 r. (III klasa gimnazjum i starsze) 7-11 sierpnia 2014 r. (od VI klasy szkoły podstawowej do II gimnazjum.**



Przesłanie
do młodych

Nie lękajcie się tego, czego Bóg od was żąda! Warto powiedzieć Bogu „tak”. W Nim jest radość!





żeby zapamiętać, tyle „kosmicznych” nazw leków, chorób i innych rzeczy związanych z tą dziedziną. Nie przesadzam, same zobaczcie:

Pytanie 5:

Czy drożdżycy europejska to:

a. Kokcydiodomikoza

b. Kryptokokoza

c. Histoplazmoza

d. Blastomikoza

Już pytanie jest nie zrozumiałe dla przeciętnego człowieka, a co dopiero mówić o odpowiedziach?! Pewnie nie ma to nic wspólnego z „drożdżyną europejską”, gdzie „koza” i inne „produkty” kosztują oszałamiająco dużo. Nie! To na pewno nie o to chodzi. Dlatego bardzo rozumie s. Urszulę kiedy ogarnia ją stres egzaminacyjny. Zbliżało się kolokwium. Zajęcia na uczelni często kończą się późno, więc mało czasu pozostaje na naukę, a jeszcze po powrocie do domu na naszą siostrę czekają obowiązki zakonne. Tym razem jak co miesiąc odbywało się spotkanie klasztorne, na którym omawialiśmy bardzo ważne sprawy związane z działalnością naszej wspólnoty. Spotkanie przedłużało się i s. Urszula zaniepokojona zaistniałą sytuacją, zapytała czy może już odejść, bo ma bardzo dużo nauki, mało czasu, a tu jeszcze spotkanie się przedłuża! S. Przełożona odwlekała odpowiedź, myśląc, że spotkanie zaraz się skończy, ale co jakiś czas „nasza studentka” cichutko powtarzała: „naprawdę, mam dużo nauki, nic nie umiem, a jutro egzaminy!” I wreszcie z ust s. Przełożonej padła odpowiedź, pełna matczynego zatroskania: „s. Urszulo! Dobrze, idź, tylko **abyś trójkę miała i ludziom krzywdy nie zrobiła!!!**” Radości z tego dialogu miałyśmy wiele, bo wszelkie obawy przysły w jednym momencie, a i tak w indeksie pojawiła się piąteczka, bo na 100% s. Urszula zna odpowiedź na powyższe pytanie piąte!



1.



bø

£

porce



2.

m-r



3.

m-t



4.

ntyfik-tor

Rozwiążcie rebus, a dowiecie się dlaczego warto naśladować

Matkę Bożą, choćby studując pielęgniarstwo.

Także dowiecie się kim Maryja powinna

być dla każdego Rycerza!

I na koniec „listu” mała dygresja do tematu
Młodzieżowego Zjazdu w Strachocinie



Nadesłała:
Wioleta Kostycz

„Słuchasz,
ale nie
rozumiesz.
Nie o to
chodziło
Piotrze!”

Obysmy
w czerwcu,
nauczyły się słuchać
Serca Jezusowego!!!

P

N

Rozwiązaniem są słowa św. Maksymiliana M. Kolbego

Stopka
redakcyjna



Redaktor naczelna: NIEPOKALANA

Współpraca: DZIECI POCZĘTE

oraz SFMI



siostrymi.strachocina@gmail.com; tel. 13 462 62 62

